

Apokalipsa – Festiwal Teatralny w Bazylei zaprezentował szwajcarską prapremierę nagrodzonej inscenizacji Michała Borczucha o europejskiej tożsamości w czasach masowego przemieszczania się uchodźców.

Łzy nam nie płyną

Claude Bühler, Bazylea, 9 września 2016

Czego szukacie i co znajdujecie w Europie?

Zamiast przedstawiać „dramat o uciekinierach”, czego można było oczekiwać przejrzawszy pobieżnie wprowadzający tekst do inscenizacji, Borczuch w swoim spektaklu bada w luźnym, jakby eseistycznym korowodzie scen, do jakiej Europy trafiają uchodźcy, kiedy dopływają do jej wybrzeży. Diagnoza Borczucha, choć pełna ironii i zjadliwego humoru, jest ponura.

Rozprawiając mimochodem o wojnie na Ukrainie i o tym jaka to „zajebioza”, jakaś parka rozbiera się i odgrywa (w demonstracyjnie schematyczny, symulowany sposób) scenkę jak z filmu porno. Dwoje młodych ludzi bierze Kevina Cartera (1960-1994) w obroty. To on strzelił słynną fotkę umierającej dziewczynki w Afryce. Czy ją uratował? Słynny fotograf nawet nie wie, czy dziewczynka przeżyła. „Chciałem sprawić, aby świat zatrzymał się na moment.” - broni się. Teraz jest tu, ponieważ chce „odpocząć od tych egzekucji w Sudanie.”

Tu, czyli na wybrzeżu śródziemnomorskim; jakby rozmyty szkic, wznosi się w głębi sceny namalowana dekoracja południowego *palazzo*, z centralnym widokiem na wybrzeże i morze. Uchodźcy, których przybycie się tu przeczuwa, natrafią na ludzi, dla których ich egzystencjalna nędza jest interesującym tematem nagrodzonej fotografii lub na zawołanie odgrywaną troską, i którzy, podobnie jak Kevin Carter, tkwią w szponach depresji i nałogów.

Kultura wysoka i higieniczne rękawiczki

Uchodźca, który przybył z Ghany na łodzi, ledwie widoczny pod okryciem i bezwładnie zwisający z noszy, przepytywany jest nie tylko o to jak się nazywa i skąd pochodzi; pytający podtykają mu pod nos zdjęcia Colosseum oraz reprodukcje *Venus Botticellego* i *Damę z gronostajem* Leonarda da Vinci. Scena ta pokazuje afront, ale jest też równaniem o dwóch niewiadomych: dlaczego właściwie wierzymy, że tamte dzieła sztuki mają dziś (jeszcze) coś wspólnego z nami? Jakie związki uczuciowe mamy dziś jeszcze z nimi? Zraniony w swoich uczuciach uchodźca pyta przesłuchującego, dlaczego ten dotyka go w ochronnych rękawiczkach. Przesłuchujący podłącza go w odpowiedzi kablami do fortepianu i gra Schuberta.

„Łzy mi nie płyną”, narzeka aktorka na planie filmowym, nie mogąca wywołać w sobie wymaganego współczucia na widok bezdomnego. Widziała bowiem, że ten jakoby głodujący bezdomny-aktor zażerał się kanapkami w cateringowym busie. A kiedy pan reżyser filmu życzy sobie do tejże ławej sceny uwertury z Pasji wg św. Mateusza i wykrzykuje, że jest „wizjonerem”, odczuwalny staje się gniew Borczucha wobec pojęcia „Kultury”, które brzmi dziś pusto, a które nosimy przed sobą jak monstrancję.

Zdejmovanie zasłony

Jak planety krążą kłótniwa dziennikarka Oriana Fallaci (1929–2006) i reżyser Pier Paolo Pasolini w galaktyce tego wieczoru, wynurzają się, monologizują i znikają znowu. Pasolini pomstuje w, dosłownie tu cytowanym, ostatnim wywiadzie przed dokonaniem na nim mordzie, że staliśmy się uwarunkowanymi systemem „marionetkami”.

Ale tak jak Borczuch przedstawia Pasoliniego pełnego samozwątpienia, lęków i rozpacz, tak nie chce on konfrontować nas z naszą niemożnością uporania się z otaczającą nas współczesną rzeczywistością w sposób plakatowy lecz wielowarstwowo. „Apokalipsa” jest jak – najwyraźniej od premiery w 2014 roku dalej rozwijający się – akt sceniczny „zdejmovania zasłony”. Nie chodzi tu o diagnozę, lecz raczej o medytację: Czy wykorzystaliśmy wszystkie środki, żeby zrozumieć kryzys, w którym się znajdujemy?

Borczuch prowadzi nas również w subtelniejsze regiony duszy, dla których warto byłoby „Apokalipsę” przeżyć drugi i trzeci raz. Opłaca się! Wspaniały zespół gra na luzie, a jednocześnie w pełnej koncentracji, skupiając się na najdrobniejszych niuansach. Sceny rozegrane są z ostrą precyzją: niczego tu nie jest zbyt wiele, niczego za mało. Gęsta w klimacie artystyczna rozkosz – choć, biorąc pod uwagę sens rzeczy samej, niewygodna.

Tłumaczenie z języka niemieckiego – Dorota Krzywicka-Kaindel